

piątek, 16.05.2025

"Andrzej Bobola - uprosił mi uzdrowienie" - patron dnia

W 1642 r. o. Andrzej Bobola wyjechał do Pińska, gdzie gorliwie pracował nad pojednaniem prawosławnych z Kościołem rzymskokatolickim. Jego działalność wzbudziła wielki sprzeciw zarówno prawosławnych, jak i Kozaków, wrogo nastawionych do jezuitów, a w szczególności do Polaków. W maju 1657 r. grupa Kozaków napadła na Janów Poleski i dokonała rzezi katolików i żydów. Odszukali oni także o. Andrzeja i w okrutny sposób przywlekli go do Janowa. Na rynku bestialsko go zamordowali, poddając najokrutniejszym torturom.

W 2002 r. na wniosek Episkopatu Polski św. Andrzej Bobola został ogłoszony drugorzędny patronem Polski. „Życie św. Andrzeja Boboli, zakończone męczeńską śmiercią, było jak ziarno, które padło w ziemię w bardzo trudnym okresie pierwszej Rzeczypospolitej, aby wydać owoce po wiekach – w odrodzeniu drugiej Rzeczypospolitej i teraz – u początku trzeciej... Św. Andrzej jest patronem ewangelizacji w trudnych czasach” – napisali wtedy polscy biskupi.

Historia uzdrowienia kobiety

U czterdziestodwuletniej kobiety, Idy Kopeckiej, niespodziewanie pojawiły się potworne bóle, promieniujące na całe ciało. Nawet nadrobniejszy dotyk był dla niej niczym cios wymierzony przez zawodowego boksera, a każdy, nawet najmniejszy wysiłek fizyczny przysparzał zmęczenia, jakby wspinając się na Mount Blanc.

Leczyli promieniami X

Zdiagnozowano u niej rozmiękanie kości – tak w latach 20. XX wieku określano osteomalację, chorobę o objawach podobnych do osteoporozy. Ówczesna medycyna jeszcze nie dość poznała podłoże powstawania tego schorzenia. Lekarze zastosowali więc najnowocześniejszą znaną im terapię – naświetlanie rentgenem. Dziś promienie X nie stanowią dla nas tajemnicy ani nie prezentują się jako nowoczesna, kosmiczna technologia. Inaczej było sto lat temu – promienie X traktowano jako przełom w medycynie, aplikowano je tak powszechnie, jak dziś stosujemy polopirynę. Nie poznano się jeszcze na ich drugiej, szkodliwej stronie. Po takiej terapii wielu pacjentów umierało.

Wyrok śmierci

Po trzech tygodniach naświetlania promieniami Roentgena Ida zauważyła na brzuchu, w miejscu naświetlania, zaróżowienie skóry. Wkrótce skóra w tym miejscu stała się czarna. Konsultacja ze specjalistą brzmiała jak wyrok śmierci. Lekarz stwierdził: – Któż to panią tak urządził?! Przecież to bardzo groźne oparzenie. Cóż ja pani mogę poradzić? Widziałem podobne rany, ale uleczonych nie widziałem nigdy. Widziałem natomiast, jak odpadały naprzód skóra, potem ciało i mięśnie aż do kości... Rozłożył ręce w geście niemocy i tylko zabandażował ranę. Ida wróciła do siebie i czekała na powolny, bolesny, nieuchronny koniec.

Relikwie świętego

Choroba postępowała w błyskawicznym tempie. Rana się powiększała. Podczas jednego z badań lekarz zanotował: „Rana otwarta, 15 cm długa, 12 cm szeroka, głęboka, ropa gęsta, cuchnąca, strzępy skóry i ciała”. Po konsultacji medycy nie dawali jej więcej niż tydzień

życia. „Wyszliśmy od lekarza, siostra moja poszła do domu, ja zaś jeszcze do kościoła. Usiadłam na ławce przed kościołem, bo mi trudno było wejść – właśnie kończyła się Suma” – zapisała Ida Kopeć w swoim dzienniku. Wówczas podszedł do niej znajomy jezuita i zapytał o samopoczucie. Ida nie musiała nic mówić, na zbolętej twarzy kobiety było widać wszystko. Kapłan wręczył jej relikwię św. Andrzeja Boboli i obiecał odprawić Mszę św. o uzdrowienie za przyczyną świętego męczennika.

Andrzeju Bobolo, ratuj!

Kobieta wróciła do domu. Później zapisze w dzienniku: „Przyłożyłam relikwie do ciała obok rany, przyklęłam i pomodliłam się krótko: bł. Andrzeju Bobolo [wówczas był błogosławionym – IT], uprosz mi uzdrowienie, o ile to jest zgodne z wolą Bożą”. Następnego dnia, gdy jezuita odprawiał Mszę św., potworne bóle, do których zdążyła się już przyzwyczaić, ustąpiły.

Kolejnego dnia z trwogą rozwijała bandaż. W głowie kołatały pytania: Cóż pod nimi zostanie? Jak fatalnie wygląda rana? Czy się powiększyła? „We wtorek po przebudzeniu znów zdejmuję opatrunek – zupełnie czysty! Ani śladu ropy. Szybko przesuwam ręką po ciele – skóra zupełnie sucha, niebolesna, gładka. Wyskakuję z łóżka – rany nie ma, skóra narosła o normalnym wyglądem, na niej tylko lekko brązowe punkty, zupełnie zagojone!”. Lekarz ośupiał, gdy Kopecka pokazała mu zabliznioną ranę. Nie dowierzał temu, co zobaczył – zupełne ozdrowienie. Kopacką przebadła komisja medyczna, a jej członkowie nie mieli złudzeń: to, co spotkało kobietę, było cudem za przyczyną św. Andrzeja Boboli.

Opracowano na podstawie książki: Joanna Operacz, Włodzimierz Operacz: „Boży wojownik. Opowieść o św. Andrzeju Boboli”, Wydawnictwo Esprit, 2022 r.

Święty Andrzej Bobola jest jednym z najsilniejszych świętych. Wciąż przybywa osób modlących się do Boga za jego pośrednictwem. Wiele z nich jest przekonanych, że dzięki jego wstawiennictwu doświadczyło cudów i łask. Miejscem szczególnego kultu męczennika jest sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Strachocinie.

Źródło:

https://www.niedziela.pl/artukul/142738/nd/?utm_source=niezbednikKatolika&utm_medium=PanelPamietajDesktop&utm_campaign=PanelPamietajDesktop

[https://www.niedziela.pl/artukul/86946/Andrzej-Bobola-uprosil-mi-](https://www.niedziela.pl/artukul/86946/Andrzej-Bobola-uprosil-mi-uzdrowienie?utm_source=niezbednikKatolika&utm_medium=PanelPamietajDesktop&utm_campaign=PanelPamietajDesktop)

[uzdrowienie?utm_source=niezbednikKatolika&utm_medium=PanelPamietajDesktop&utm_campaign=PanelPamietajDesktop](https://www.niedziela.pl/artukul/86946/Andrzej-Bobola-uprosil-mi-uzdrowienie?utm_source=niezbednikKatolika&utm_medium=PanelPamietajDesktop&utm_campaign=PanelPamietajDesktop)

<https://ewtn.pl/aktualnosci/sw-andrzej-bobola-patron-na-xxi-w-wywiady/>